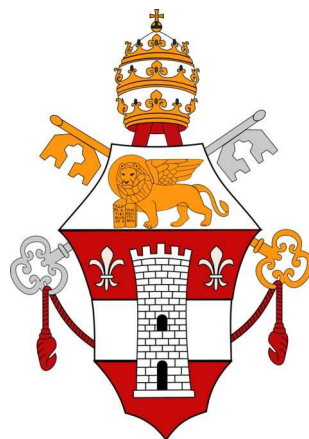




27.IV.2014 - Kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II

## JAN XXIII



„Oboedientia et PAX” (*Posłuszeństwo i pokój*).

### ANGELO GIUSEPPE RONCALLI [1881-1963]

Gdyby ktoś chciał opowiedzieć o życiu tego papieża i skupiłby się na samym tylko biegu zdarzeń, zapewne doszedłby do tego oczywistego, a jednocześnie uderzającego wniosku: rzadkością w dziejach jest, by życiorys jednego księdza obfitował w taką ilość momentów przełomowych, jaką mieści w sobie biografia Jana XXIII.

Do jednej tylko posługi Angelo Roncalli nigdy nie został wyznaczony, choć była to funkcja, jakiej w sercu najbardziej pragnął: chciał być zwykłym wiejskim proboszczem, całkowicie oddanym swym parafianom. Prawdziwie poczuł się jak proboszcz po siedemdziesiątym roku życia, gdy mianowano go patriarchą Wenecji („Wreszcie proboszczem!” - zawołał na wieść o nominacji). Aż w końcu w Rzymie naprawdę został proboszczem - proboszczem świata.

Wzruszenie budzi myśl o sędziwym papieżu, który opisuje siebie jako małego chłopca i wspomina przywilej nadany mu przez kolegów „księżulek”. Nigdy nie sprawiało mu ono przykrości, nie uważał go za szydercze, lecz traktował je jak specjalne wyróżnienie, a może nawet proroctwo.

W herbie papieskim Jana XXIII znajduje się złoty lew ze skrzydłami, trzymający otwartą księgę. Jest on zaczerpnięty z herbu Wenecji, której Angelo Giuseppe Roncalli był patriarchą w latach 1953-1958. Lew trzyma otwartą księgę z łacińskim napisem „Pax Tibi, Marce, Evangelista Meus”. Wieża i dwie lilie nawiązują do dewizy papieża

Po latach pisał w liście do rodziców: „Od kiedy byłem już poza domem, to zaczytałem się od dziesiątego roku życia, czytałem wiele książek i uczyłem się wielu rzeczy, których wy nie mogliście mnie nauczyć. Ale wszystko to, co przejąłem od was, jest wciąż najcenniejsze i najważniejsze, i zawsze dodawało mi chęci i zapału do uczenia się rzeczy nowych przez wiele, wiele lat.

Wystarczy zajrzeć do jego dziennika z tamtych lat, by się przekonać, że starał się nie tylko drobniaczko, wiernie i niezłomnie przestrzegać zasad, lecz zawsze jeszcze szukał «czegoś więcej». W swoich notatkach seminaryjnych zanotował: „Powinienem stale przywoływać na pamięć tę wielką prawdę: ode mnie, kłeryka Angela Roncallego, Jezus żąda nie przeciętnej, lecz najwyższej cnoty: nie będzie za mnie zadowolony, dopóki nie stanę się... świętym”.

Wspominając swoje święcenia kapłańskie, ze szczególnym wzruszeniem powracał myślą do pierwszej Mszy świętej, którą odprawił u Świętego Piotra, w grotach watykańskich. „Przypominam sobie - zanotował w swoim dzienniku - że pośród uczuć, jakimi przepełnione było moje serce, to jedno górowało nad wszystkimi: wielka miłość do Kościoła, przez miłość do Chrystusa i do papieża, a przez nią poświęcenie całej mojej egzystencji na służbę Chrystusowi i Kościołowi, oraz postanowienie, święta przysięga, wierności katedrze Piotrowej i niestrudzonej pracy dla dusz. Powiedziałem Panu u grobu świętego Piotra: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Wychodząc stamtąd, czułem się tak, jakbym śnił na jawie. Miałem wrażenie, że papież z marmuru i brązu, wystawieni wzdłuż ścian bazyliki, patrzyli na mnie... jakby chcieli natchnąć mnie odwagą i wielką ufnością”.

Pierwsze dziesięć lat kapłaństwa ksiądz Roncalli spędził w Bergamo. W tamtejszej kurii pełnił funkcję sekretarza biskupa Radiniego Tedeschiego. Podziwiał go przede wszystkim za jego odwagę: wystarczy wspomnieć, że w 1909 roku biskup Radini Tedeschi, który wywodził się z rodziny arystokratycznej,